CENY PRENUMERATY
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie
" " na prowincyi **60 hal.**
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4949. Lwów, środa 26 listopada 1919 Rok IX

Paderewski nie zamierza ustąpić! Podsekr. stanu Skrzyński zgłosił dymisyę!

Sejm a rząd.

Lwów, 25 listopada.

Rozchwiały się rokowania, prowadzone celem uzyskania większości w Sejmie między polskiem stronnictwem ludowem a polskiem zjednoczeniem narodowem przy współudziale chrześcijańskiej demokracyi robotniczej i N. Z. R.

Przyczyna zerwania głównie społeczna, niemożność osiągnięcia zgody w sprawie reformy agrarnej. Dodajmy odrazu, że rozumiemy zupełnie stanowisko stronnictw ludowych które, godząc się na kompromis w sprawie reformy agrarnej, nie mogły się zgodzić na unicestwienie reformy. Podkopywałoby to bowiem wogóle na przyszłość powagę Sejmu, a co gorsza burząc nadzieje żywione przez masy mogłoby wywołać poważne zamieszanie.

Natomiast miał być blizkim ubicia kompromis stronnictw, o których mowa na platformie ściśle politycznej, a więc w pierwszym rzędzie programu konstytucyjnego.

Należymy do tych, którzy są zdania, iż wyłonienie rządu stanowi właściwe zadanie Sejmu poza jego ściśle prawodawczym zakresem działania. Wskazaliśmy jednak niedawno na fakt, że Sejmowi naszemu trudno tę określoną większość wytworzyć, już choćby dlatego, że wyszedł on z wyborów w chwili niezmiernie burzliwej na podstawie improwizowanej naprędce ordynacyi wyborczej, do której społeczeństwo nie miało zupełnie czasu przyzwyczaić się, wdrożyć się do niej. Już z tej zatem przyczyny i sam wynik wyborów był improwizowany, nerwowy i przypadkowy. Powtóre, my i obecnie jesteśmy ciągle w tem położeniu, że całe połaci zarówno obecnego naszego terytoryum państwowego są pozbawione posłów, a znaczne przestrzenie, które nie weszły dotąd w skład terytoryum, wejdą doń niewątpliwie. Wszystko to razem stanowi, że Sejm w wewnętrznym składzie przypadkowo, nie może mieć dostatecznego autorytetu. W pewnej zatem mierze można rozumieć tych, choć nie tłumaczyć i usprawiedliwiać, którzy twierdzą, że rząd właściwy powinien się wyłonić nietyle z Sejmu, ile z należytego pokierowania Sejmem, drogą własnej twórczości politycznej. Ale taki nowy rząd wobec istniejących w samym Sejmie przeciwieństw znowu nie tyle politycznych, ile społecznych, prędzej czy później musiałby się zdecydować na nowe wybory.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Oddziały nasze wykonały kilka udałych wypadów!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 23. listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: **Oddziały nasze wykonały kilka udałych wypadów na północnym brzegu Dźwiny, biorąc 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 1 działo i wielką ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.**

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller, pułkow

Warszawa, 24 listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: W rejonie Połocka wzmożona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W rejonie Kamienia rozbiły nasze patrole silne oddziały bolszewickie i zmusiły je do cofnięcia się. Na Polesiu ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller.

Łotysze zajęli Mitawę!

Warszawa, 24 listopada.

(PAT.) Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z 21 bm. rano: Walki pod Mitawą w toku.

Komunikat łotewskiego sztabu gen. z 21 bm. wieczorem: **Dziś o godz. 2 rano rozpoczęły się główny atak na Mitawę. Przełamawszy silny opór, nasze bohaterskie wojska od północnego zachodu i zachodu o godz. 11 rano zajęły Mitawę. Zdobycze olbrzymie.**

Denikin przełamał front bolszewicki koło Orła!

Przesunął swój front o 150 km. i wziął 55.000 jeńców do niewoli.

Wiedeń, 24. listopada.

(Telef.) (fr.) Ze Sztokholmu donoszą: Przejęto tu telegram iskrowy Denikina, donoszący, że **koło Orła udało mu się odnieść wielkie zwycięstwo i przełamać front bolszewicki. Telegram twierdzi, że Denikin posunął swój front o 150 klm. w głąb Rosyi i wziął 55.000 jeńców.** Dzięki temu sukcesowi Denikin nawiązał kontakt z armiami antybolszewickiemi, które zacieśniają pierścień dookoła Moskwy.

Wiedeń, 24. listopada.

(PAT). (B. K. z Kopenhagi, 23. bm.): Generał Denikin donosi, że **jego armie przełamały front bolszewików między Orłem a Tambowem.** Tutejszy łotewski poseł donosi, że wojska łotewskie zajęły Mitawę.

Przyznanie Galicyi Polsce na lat 25

stanowczem zwycięstwem Paderewskiego.

Wiedeń, 24 listopada.

(PAT.) „Mittagspost" z Londynu. „N. Y. Times" donoszą z Paryża: **Rada najwyższa postanowiła oddać Galicyę wschodnią pod opiekę Polski na 25 lat,** pod kontrolą związku narodów. Stało się to wbrew życzeniu Lloyda George'a i może być uważane **za stanowcze zwycięstwo Paderewskiego.**

ROZPATRUJĄ DALEJ SPRAWĘ GALICYI WSCHODNIEJ.

Paryż, 24. listopada.

(PAT). Rada międzysojusznicza, zgromadzona w piątek pod przewodnictwem Pichona, rozpatrywała sprawę Galicyi wschodniej w związku z referatem Pateka i Grabskiego.

Wyjaśnienie sytuacyi przecież, choć negatywne, jednak postąpiło naprzód. Stronnictwa ludowe z polskiem zjednoczeniem narodowem nie wytworzą większości, a tem samem i rządu, wydaje się także dość pewne, że nowej większości nie wytworzy Paderewski, choćby nawet wszedł do nowego rządu. W tych warunkach przejściowych, zapowiadających jednak konieczną zmianę rządu na rząd taki, któryby chciałby i umiałby być rządem, muszą się z konieczności zwrócić oczy na Belweder. Nie w tem rozumieniu, jakoby stamtąd miało wyjść całe zbawienie kraju, ale w znaczeniu odpowiedzialnej inicyatywy, która powinna oddziałać na Sejm. Dotąd ta odpowiedzialność inicyatywy w stosunku do Sejmu i jego terenu ciążyła na dwóch czynnikach, na samym Sejmie i na Paderewskim, nietylko jako na prezydencie rządu, ale jako na obywatelu, posiadającym prawdziwą i zacną popularność w Polsce i zagranicą. Dawaliśmy też niejednokrotnie wyraz takiemu właśnie przekonaniu.

Gdy jednak obydwa czynniki od dłuższego czasu zawodzą, a Polska bez rządu zdecydowanego istnieć nie może i to bez rządu, który rządząc silnie, miałby jednak zaufanie Sejmu, i stojąc w przededniu poważnych decyzyi, mógłby każdej chwili na to zaufanie liczyć, należy się z natury rzeczy i praktyki konstytucyjnej wszystkich krajów odwołać do głowy państwa.

Ona bowiem również może być odpowiedzialną za cały zespół życia politycznego, jakkolwiek leży ono poza bezpośrednią jej kompetencyą. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że zakres spraw wojskowych tak się łączy dzisiaj z działalnością rządu, że, o ile ustaje faktyczne kierownictwo rządu, to kierownictwo całości spraw i odpowiedzialność za nie przechodzi na głowę państwa.

Wiele złego oczywiście wynikło z zasady suwerenności Sejmu, który wraz z tym nieszczęśliwym atrybutem przejął zwykle mu towarzyszące niedołęstwo. Obecne przesilenie uwidocznia cały nonsens zasady suwerenności Sejmu, chaos i plątaninę pojęć w sytuacyi, gdzie się jest ogniskiem suwerenności, a równocześnie trzeba wyłonić rząd.

Inne zatem czynniki muszą odegrać rolę suwerena i spróbować bądź wyłonić z Sejmu większość zdolną do rządów, lub znaleźć ludzi, którzyby to zadanie rozwiązali. Sprawy wojskowe i sprawy polityki zagranicznej, akcya w kwestyi plebiscytowej i akcya w sprawie granic nie cierpią zwłoki, nie cierpi jednak zwłoki formalne przesilenie finansowe i aprowizacya, jednem słowem sprawy wewnętrzne. Belweder w zasadzie nie powinien interweniować w sprawach sejmowych, nie powinien wpływać na system rządzenia. W tem jednak zagadkowem i błędnem kole między Sejmem a rządem — gdzie niewiadomo ciągle, kto w Sejmie o Sejmie myśli, a w rządzie niewiadomo, kto ten rząd stanowi, i nikt zupełnie nie przyznaje się do odpowiedzialności za Sejm i za rząd, głowa państwa interweniować musi. Stoimy bowiem na rozdrożu, i ktoś nawę państwa przez to rozdroże przeprowadzić musi, na nową skierowywując je drogę.

Pogląd nasz daleki jest od optymizmu. Sedno jego polega na ustaleniu i skonstatowaniu odpowiedzialności.

Mało jest bowiem, bardzo mało nadziei, by rząd w dzisiejszych warunkach sejmowych, a powołany przez Belweder, mógł Sejm skonsolidować. Jego obowiązkiem będzie znowu nacisk położyć na sprawy zagraniczne, a w zakresie spraw wewnętrznych dążyć do nowych wyborów, które pozwolą społeczeństwu zużytkować całoroczne doświadczenia. Mówić o dzisiejszym Sejmie jako o konstytuancie jest wprost śmieszne, śmieszne jest przypuszczać, że ten Sejm nie mogący wytworzyć rządu, może nam dać konstytucyę.

J. B.

Dyskusya nad expose Paderewskiego rozpoczęła się!

Epilog burzliwego posiedzenia. — Marszałek cofnął wykluczenie pos. Bobrowskiego z pięciu posiedzeń. — Rezolucye komisyi do zbadania okrucieństw ukraińskich uchwalono przeciw głosom socyalistów. — Pierwsi mowcy w dyskusyi nad „expose" Paderewskiego: pos. Seyda i pos. Daszyński. — Niepokój wiceministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 22. listopada.

Chmury, które tak gwałtownie nagromadziły się nad Sejmem we czwartek — wczoraj rozeszły się już całkowicie. Do dyskusyi nad expose prezydenta gabinetu nasz młody parlament przystąpił z godnością, która oby cechowała dalsze jego obrady.

Najpierw rozegrał się mały

epilog poprzedniego burzliwego posiedzenia.

Wobec oświadczenia pos. Bobrowskiego, że w zgiełku nie słyszał upomnień marszałka, tenże cofnął karę wykluczenia go z pięciu posiedzeń.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi sejmowej, wezwanej do

zbadania okrucieństw ukraińskich.

Imieniem tej komisyi pos. Zamorski (zw. lud. nar.) przedłożył rezolucye, domagające się:

1) Całkowitego **zarejestrowania wszystkich zbrodni, okrucieństw, rabunków i szkód**, wyrządzonych ludności polskiej przez Ukraińców.

2) Ułożenia **spisu osób i zrzeszeń ruskich, które dopuściły się zbrodni i przestępstw i sądowego ścigania zbrodniarzy**, biorąc ich majątki w sekwestr na wynagrodzenie pokrzywdzonych szkód, wyrządzonych przez winnych.

3) Przeprowadzenia dokładnego **obliczenia szkód materyalnych**, wyrządzonych przez Ukraińców.

4) Sporządzenia **fotografii wszystkich zwłok**, wykazujących ślady znęcania się, dla użytku komisyi.

5) Jak najrychlejszego **przyjścia z pomocą ludności polskiej w Galicyi wsch.**, a to przez przyspieszenie odbudowy domów, zabudowań, uruchomienia gospodarstw, warsztatów, zakładów przemysłowych itd.

6) **Dostarczenia obuwia, odzieży i innych artykułów niezbędnej potrzeby.**

7) **Oszczędzania przy rekwizycyach i świadczeniach wojennych wsi**, całkowicie lub częściowo zniszczonych przez wojnę, zwłaszcza leżących nad **Lipą, Strypą, Narajówką, Koropcem, Seretem, Gniezną i Zbruczem.**

8) **Zapewnienia sierotom i wdowom** po ofiarach morderstw ukraińskich **bytu takiego**, jakiby miały, gdyby ich żywiciele byli przy życiu.

9) Przedłożenia komisyom dla spraw zagranicznych i dla badania okrucieństw ukraińskich obmyślonego **planu postępowania na przyszłość wobec ludności ukraińskiej.**

10) Wybrania **Komisyi dla zorganizowania propagandy za granica.**

Przeciw rezolucyom wystąpił pos. Moraczewski, leoz większość olbrzymia Sejmu oświadczyła się **za komisyą, przyjmując wszystkie rezolucye** z wyjątkiem dziewiątej. Przy wszystkich głosowaniach **socyaliści zostali odosobnieni.**

Następnie rozpoczęła się

dyskusya nad expose prezydenta ministrów.

Pierwszy zabrał głos pos. Maryan Seyda imieniem **związku Lud.-Narodowego.**

Mówca podkreśla, że mowa premiera w ogólnych zarysach była wyrazem programu jego klubu. Opinia publiczna jest aniepokojona przebiegiem rokowań polsko-niemieckich w Berlinie, gdyż wice-minister sraw zagranicznych miewa niekiedy dziwne koncepcye polityczne. Prezydent, wspominając o Rosyi, zapomniał dodać, że Polska zawrze z taką tylko Rosyą przymierze, która przyzna jej Grodno, Wilno i Mińsk. Mówca krytykuje dalej niedołęstwo rządu, wzywa ażeby raz nareszcie z tem skończyć, a dalej oświadcza: Od nas dozna poparcia każdy rząd prawdziwie narodowy, prawdziwie rządzący, prawdziwie tworzący, bez względu na to, czy w jego łonie kierunek nasz będzie miał chociażby jednego przedstawiciela. (Głos z lewicy: rozbrajająca skromność).

Kończąc poseł Seyda apeluje do przyszłego rządu, by nie czekał inicyatywy z zewnątrz, lecz by władzę brał i rządził z siłą.

Z przemówienia pos. Seydy wynika, że

Związek Lud. Nar. zamierza wyrazić p. Paderewskiemu swe votum zaufania.

Po pos. Seydzie wygłosił wielką, blizko dwugodzinną mowę pos. **Daszyński**, którą rozpoczął od komplementów pod adresem premiera, potem zaś zaatakował go.

Pan prezes ministrów — **mówił** p. Daszyński — nie jest prezesem ministrów i nie jest powołany do prowadzenia spraw ministeryalnych pod żadnym kątem widzenia. Jest to wielka gwiazda, ale nie wielki minister, ma ogromne zasługi, ale nie na polu rządzenia. On ma nawet maniery, przed któremi musielibyśmy go przestrzedz w interesie charakteru naszego życia politycznego. Przed kilku dniami zjawiła się u niego deputacya z p. Małolepszym na czele i wypowiedziawszy kilka frazesów na temat potrzeby chleba, w odpowiedzi

otrzymała 200.000 mk. z prywatnej szkatuły p. prezydenta ministrów

(Brawa) i zdaje się 3 czy 5000 na sól. Gdyby to było z publicznego grosza, to wołałbym brawo, jakkolwiek powiedziałbym, że na to trzeba nie 200.000 tylko 200 milionów.

Następnie mówca szczegółowo krytykował postępowanie rządu, omawiając działalność poszczególnych ministeryów, przyczem **nie szczędził również i ministra Bilińskiego**, zarzucając mu, iż jego **system oszczędności** powoduje niejednokrotnie szkody dla państwa. A cóż dopiero mówić **o polityce zagranicznej — mówił pos. Daszyński.** — W Niemczech w styczniu odbyły się wybory do sejmu niemieckiego, a 11 sierpnia sejm niemiecki uchwalił konstytucyę dla Rzeszy. Nasz sejm wybrano 26 stycznia, a dziś w listopadzie nie uchwalił jeszcze ani jednego paragrafu konstytucyi, a ponieważ postradał wczoraj „wieczorem większość, przeto porównać się da do

statku bez steru.

Pan premier pociesza nas Ligą Narodów. Ligi Narodów niema, jest tylko Liga państw, do której nie należy pół Europy dotąd. Liga państw pod opieką i narzuconą kontrolą pięciu najpotężniejszych kapitalistycznych państw świata. Liga państw, które kryją w sobie instynkty rekinów. Ale pan premier jak lunatyk idzie ku tym celom, nie widząc, że naród nie idzie za nim cały, że coraz mniej jest za nim, tylko została ta garść, która po prostu zawdzięcza mu doskonałe interesy.

P. **Głąbiński**: Jakie interesy?

P. Załuska: To jest podłe oszczerstwo. (Różne okrzyki).

P. **Daszyński:** Wyrzeknijcie się posad, wtedy będziemy mówili.

P. **Głąbiński**: Żadnych posad nie mamy.

P. **Daszyński:** Pan nie jesteś ani hrabią, ani księciem. Już nie rozumiem wcale, co miało znaczyć

upokorzenie się przed Czechami

z powodu wystawienia paszportów biednym Słowakom. Nie rozumiem, dlaczego nadużyto trybuny Sejmu, ażeby publicznie wyprzeć się tych, których Polacy wyprzeć się nie chcą i nie wyprą się. (Brawa na lewicy).

Po niejasności, którą premier widzi w sprawie ukraińskiej, premier pociesza nas, że wojna skończy się, gdy wstanie Rosya nowa, odrodzona, sprawiedliwa i wielka. (Głos: A wy chcecie bolszewickie).

Prezydent ministrów **Paderewski:** Proszę nie przekręcać, nie powiedziałem, że wojna wówczas się skończy.

P. **Daszyński:** Jest to utopia. Problem Polski względem Rosyi ma tylko dwa wyjścia: albo wielka Rosya i sojusz z nią, albo przeciw Rosyi sojusz z wyzwolonymi z pod panowania Rosyi narodami.

Mowę swą p. **Daszyński** zakończył oświadczeniem:

Widząc taką politykę, oceniając jej owoce, powiadam z całą stanowczością i naciskiem:

jesteśmy przeciwnikami takich rządów, przeciwnikami rządu p. Paderewskiego.

(Brawa na lewicy. — Głosy na prawicy: **Przedstawienie skończone**).

Zaznaczyć jeszcze należy, **że** omawiając działalność **p. Paderewskiego jako ministra** spraw

zagranicznych, p. Daszyński dotknął drażliwej sprawy podporządkowania naszej polityki zewnętrznej nakazom gabinetów ententy. Gdy mówca wspomniał obszerniej o nadużyciach, jakich się łopuszczają u nas niektórzy cudzoziemcy, wiceminister Skrzyński powstał ze swego miejsca i zbliżywszy się do marszałka, zaczął mu coś żywo przedkładać. Marszałek po krótkim namyśle kiwnął głową na znak zgody, a rezultatem tej zgody jest

opuszczenie w stenogramie, przeznaczonym dla prasy drażliwych ustępów mowy p. Daszyńskiego.

Paderewski nie ustąpi!

Przygotowuje natomiast jeszcze jedną mowę!

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Oczekiwana dymisya prezesa ministrów Paderewskiego spotyka się ze stanowczem zaprzeczeniem sfer, stojących blizko osoby premiera. P. Paderewski przygotowuje się do wygłoszenia jeszcze jednej mowy w Sejmie, w której starać się będzie zatrzeć ujemne wrażenie, jakie wywarło ostatnie jego expose.

Kto będzie głosował za a kto przeciw votum zaufania dla premiera?

Klub żydowskich nacyonalistów języczkiem u wagi

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Głosowanie, mające zakończyć dyskusyę nad expose p. Paderewskiego, zapowiada się bardzo interesująco. Obliczają, że stronnictwa prawicowe i prawe centrum, które gotowe są głosować za wotum zaufania dla polityki obecnego premiera, dysponują 186 głosami, a wówczas przeciwstawią się im ludowcy wszelkich odcieni i socyaliści. Niewyjaśnione jest stanowisko klubu nacyonalistów żydowskich, który dysponuje 12 głosami i odegra rolę języczka u wagi.

Dowóz z Poznańskiego wzrośnie

dziennie o 300 wagonów zboża a 200 ziemniaków!

Jest to wynikiem podróży min. Śliwińskiego do Wielkopolski.

Warszawa, 24. listopada.

(Telef.) (m). Po dwóch dniach pobytu w Wielkopolsce powrócił do Warszawy minister aprowizacyi Śliwiński. P. Śliwiński w towarzystwie podsekretarza stanu ministerstwa b. zaboru pruskiego Poszwińskiego bawił w Wielkopolsce, celem zorganizowania szybkiej dostawy zboża i ziemniaków, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb tej dzielnicy państwa. W czasie pobytu w Poznaniu minister porozumiewał się z przedstawicielami mocarstw ententy. Wynikiem podróży ministra jest, że dowóz z Poznańskiego wzrośnie do 300 wagonów zboża i 200 wagonów ziemniaków dziennie.

Wiceminister Skrzyński ustąpił!

Warszawa, 24. listopada.

(PAT). Podsekretarz stanu Skrzyński zgłosił dymisyę. Prezydent przyjmując rezygnacyę, zawiadomił go, że zamianował go posłem w Madrycie, podnosząc to poselstwo do klasy pierwszej.

PODSEKRETARZ STANU SKRZYŃSKI ŻEGNA SIĘ.

Warszawa, 24. listopada.

(Telef.) (m). Podsekretarz stanu Skrzyński przyjął dziś urzędników ministerstwa spraw zagranicznych celem pożegnania się z nimi. W mowie, wygłoszonej, p. Skrzyński podkreślił wielką odpowiedzialność urzędu spraw zagranicznych, zwłaszcza w okresie nieobecności prezesa ministrów. P. Skrzyński apelował do obecnych, aby tłumili energicznie wszelkie pogłoski o nieporozumieniu między nim, a prezesem ministrów.

STOSUNEK SKRZYŃSKIEGO Z PADEREWSKIM POPRAWNY.

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Na pożegnalnej konferencyi, odbytej z przedstawicielami prasy, p. Skrzyński oświadczył z naciskiem, że między nim a prezesem min. Paderewskim istnieje stosunek poprawny. Ustąpienie swoje tłumaczył p. Skrzyński przemęczeniem w urzędzie.

ROZMAITE WERSYE O USTĄPIENIU SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Z powodu ustąpienia p. Skrzyńskiego, krążą w kołach politycznych rozmaite wersye. Znaną już jest pogłoska o konflikcie, jaki zaszedł między p. Skrzyńskim a marszałkiem Trąmpczyńskim w czasie posiedzenia Sejmu. Stało się to wówczas, gdy p. Daszyński w toku swej mowy użył ostrzejszych wyrażeń odnośnie do koalicyi. Na to zwrócił uwagę marszałka podsekretarz stanu Skrzyński, z prośbą, aby marszałek przeciwko temu zademonstrował. Ponieważ jednak marszałek pozostawił słowa Skrzyńskiego bez rezultatu, Skrzyński miał się tem czuć osobiście dotknięty i zgłosił swą dymisyę.

KTO ZOSTANIE WICEMISTREM SPRAW ZAGR.?

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Z kół zbliżonych do ministra spraw zagranicznych dowiaduje się wasz korespondent, że narazie nie jest aktualną sprawa obsadzenia stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, wakującego po ustąpieniu p. Skrzyńskiego. Ministerstwo obejmuje osobiście prezes min. Paderewski, który, jak wiadomo, był dotąd tylko nominalnym szefem tego ministerstwa. W bieżących sprawach zastępuje p. Paderewskiego podsekretarz generalny Bartoni.

TRZEJ KANDYDACI

Warszawa, 24. listopada.

(Telef.) (m). „Kuryer Poranny" wymienia trzech kandydatów na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, a mianowicie p. Strońskiego, Ciechanowskiego i Horodyńskiego.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Strzępy purpury.

(Z powodu śmierci Barącza).

(Ciąg dalszy).

Ale niestety Barącz musiał rozstrzelić swoje siły. Opera, dramat i operetka, połączone razem i przeszkadzające sobie nawzajem, udaremniły i jego doświadczoną pracę. Tego źródła wiecznych kwasów wewnętrznych, szczerych napaści krytyków i obłudnych wyrzekań publiczności nie umiał zasypać. „Obraził się" tylko na operetkę. Obraził się i basta. „Nie byłem na niej nigdy przez cały ciąg mojej dyrekcyi" — mówił wyniośle ten dziwny dyrektor, w którym wielki aktor dramatyczny cieszył się skrycie ile razy jaka podkasana nowość padała. Uważał, że ta „wymyślona w gorszych czasach" muza bruździ i dramatowi i operze: nie pozwala rozwinąć się zamiłowaniu do wyższej muzyki i psuje rażąco smak komedyowy. Mimoto operetka miała za niego dobre czasy. Afisz powtarza namiętnie lekkomyślne nazwiska Offenbacha, Souppego, Millöckera, Sulivana, Zellera i Zumpego. Ich twory, ta „konieczność naszej epoki" — jak je nazywa Estreicher — wystawiane okazale, a śpiewane przez takie firmy, jak Zimajerka, Skalscy, Radwan, Kasprowiczowa, Jerzyna, Myszkowski, ciągnęły po staremu tłumy, zresztą nieutulone w żalu nad obniżeniem smaku.

Opera pod batutą dzielnego Jareckiego świeciła i wielkiemi dziełami i wielkimi odtwórcami. Był to w każdym razie jej okres szczęśliwszy. Na Halkę, Straszny Dwór, na Fausta, Carmen i Aidę, na Don Juana i Afrykankę nie można się było docisnąć do teatru. Po „Żydówce" przychodzili za kulisy muzyczni znawcy europejskich scen składać Bączowi podziękowanie. Za „Mignon", wystawioną w ciągu dwu miesięcy piętnaście razy, oddają mu pochwały nawet zacięci wrogowie. Ale też miała opera za czasów bączowych wykonawców nielada. Ściągał ich, skąd mógł, na stałe lub choć wypożyczał na występy, kojarzył wypróbowane gwiazdy ze wschodzącemi dopiero gwiazdkami, obcych przeplatał siłami swojskiemi. Dość powiedzieć, że śpiewali za jego dyrekcyi wśród innych: Mira-Heller, Frenkel-Niwińska i Camillowa i jeszcze Myszuga, Floryański, Szlafenberg i Jeromin.

Przedmiotem głównej troski Barącza był dramat. Tu od samego początku trzeba było liczyć się z rzeczywistością, zgodnie z powtarzanym podówczas dwuwierszem Kraszewskiego, wedle którego, rządca sceny musi „być jak piekarz: wypiekać chleb czarny, bułki i sucharki". Roczniki teatralne z lat 1887—92 nie mówią źle o tym wypieku. Gra się wtedy farsę, to prawda, bo grać się ją musi. Ale afisz ukazuje najlepsze nazwiska farsopisarzy zachodnich, z naturalnem uprzywilejowaniem francuskich: Meilhaca i Halevyego, Bissona i Labichea. Na czele zaś repertuaru kroczą autorzy poważni, jedni w stylu czasu: Dumas, Feuillet i Ohnnet, Scribe i Sardou, inni wielcy po wszystek czas: Szekspir, Lessing i Schiller. Jest Catulle Mendes, jest i Fulda.. Spotkamy się tu z pieczołowicie wystawioną ‚Opowieścią zimową', przy wtórze muzyki Flotowa, z „Natanem" Lesinga, ze sławioną w pamięci aktorskiej ‚Matką rodu' Grillparzera i z „Hr. Waldemarem" Freytaga, o których jeszcze przed rokiem prawił mi cuda widz z owych czasów.

Równą pieczą otaczał Barącz rodzimą, kiełkującą sztukę, która jeszcze nie przeczuwała swoich modernistycznych kolei, jak niemniej i nachylał ucha ku naszej dramatycznej przeszłości. Nie on winien, że nie było podówczas wybitnych talentów autorskich. W każdym razie jemu zawdzięcza nasza scena wystawienie doskonałego ‚Dziwaka' Mańkowskiego i głośnej długo jeszcze potem ‚Leny' Jasieńczyka. On z popiołów starego Fredry wydobył iskrę, tlącą w ‚Obronie Olsztyna'. On ze synowską czcią pokłonił się przed III Cz. Dziadów tak, że głos o tem przedstawieniu poszedł daleko. I on znowu w poszukiwaniu nowych sił zbliżył do sceny Nossiga z jego ‚Królem Syonu' i wystawił świetnie ‚Maleka' czcigodnego Karola Brzozowskiego.

(Dok. nast.)

Z NASTROJÓW RUSKICH.

Lwów, 25 listopada.

(zet) Z powodu ostatnich wydarzeń w republice zachodnio-ukraińskiej pisze „Nowa Rada":

„Przypomnijmy sobie, jaki przygnębiony wygląd miały niektóre nasze, nawet najwybitniejsze osobistości po zajęciu Galicyi wschodniej przez Rosyan... Kilkuletnia praktyka i dotąd niczego nas nie nauczyła. Jak byliśmy politycznie i społecznie niezupełnie wyrobieni, tak też tak mi pozostaliśmy do dnia dzisiejszego...

...Patrząc trzeźwo na tok spraw, opierając się na niezwalczonej i nieugiętej sile życiowej naszego narodu, rozumiejąc ducha czasu i siłę panującej dziś w całym świecie przepotężnej idei, nie upadajmy na duchu, wierzmy niezłomnie i święcie, że spełnią się, jeśli nie dziś to jutro, nasze pragnienia"...

O REPREZENTANTÓW RUSKICH W KOMISYI DLA ZWALNIANIA INTERNOWANYCH.

Lwów, 25 listopada.

(zet) Ruski Komitet obywatelski wysłał do gen. delegata, dra Gałeckiego list następujący:

„Na żądanie ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, która w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych w Warszawie zajęła się sprawą uwięzionych i internowanych, wysłał przed kilku tygodniami ruski komitet obywatelski we Lwowie spis kandydatów do komisyi dla internowanych.

Komisya ma właśnie dziś rozpocząć swoje urzędowanie, ale dotąd nie powołano naszych zastępców. Ruski komitet obywatelski postawił czterech kandydatów, z których dwu miało być powołanych do tej komisyi.

Są nimi: prof. uniw. dr. Cyryl Studziński, adwokat, dr. Włodzimierz Baczyński, dr. Maryan Pańczyszyn i dr. Jan Połachajło.

Ruski komitet obywatelski prosi o bezzwłoczne powołanie dwu delegatów z podanego spisu do komisyi dla internowanych".

List powyższy został wywołany wiadomością, iż do komisyi dla zwalniania internowanych delegatura galicyjska zaproponowała całkiem inne osoby.

KOMISARZ GDAŃSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. listopada.

(Telef.) (m). Komisarz państw ententy dla Gdańska p. Tower przybył z Gdańska do Warszawy, a stąd udał się do Paryża.

ROZWIANE CZESKIE ZŁUDZENIA.

Ołomuniec, 24. listopada.

(PAT). Wczoraj na zgromadzeniu czeskiej partyi nar.-dem. b. min. skarbu dr. Rasin wygłosił referat, w którym niedwuznacznie stwierdził, że marzenia czeskiej republiki niestety, nie ziściły się. Czesi mieli nadzieję, że ich państwo kroczyć będzie na czele państw środkowo-europejskich. Tak się jednak niestety nie stało.

Nikczemne sposoby agitacyi czeskiej na Spiżu

Nowy Targ. w listopadzie.

Agitatorzy czescy oddawna przebierali się za Amerykanów i powołując się na Wilsona, nakłaniali ludność spiską do głosowania za Czecho-Słowacyą.

Tej samej metody użyli obecnie 9. listopada we wsi Frydmanie, której mieszkańców zaalarmowano bębnieniem i zwołano na zgromadzenie. Istotnie ludzie zeszli się. Wówczas wystąpili dwaj księża, z których jeden przemawiał po słowacku, drugi po polsku. Ów Słowak, który był przebranym Czechem i wcale nie duchowną osobą przedstawił się zgromadzonym, jako delegat z Chicago i oświadczył, że emigranci spiscy w Ameryce przesyłają za jego pośrednictwem pozdrowienia swym rodakom, a równocześnie zaklinają ich, aby nie głosowali za Polską. Jeżeli zaś Spiżacy dadzą się uwieść Polakom i za Polską oddadzą głosy, to ci rodzice, bracia, siostry z Ameryki musieliby przekląć ich, jako sprzedawczyków, nadto nie poślą im ani grosz[illegible] za morzem. Mowa ta wywołała wielkie zdumienie i wrażenie na ludności.

Widząc pewną nieufność słuchających, apostoł ów na poparcie prawdziwości swych słów wywoływał nazwiska tych, którzy mają krewnych w Ameryce i rozdawał pieniądze w kwocie 200 do 300 kor. czeskich. Podobne zgromadzenia odbyły się również w innych miejscowościach. Jest to oczywiście łotrowskie szalbierstwo, do jakiego są zdolni tylko Czesi.

Należy dodać, że na całej Słowaczyźnie słychać skargi na Czechów, którzy wysyłki słowackie z Ameryki konfiskują na użytek czeskich miast. Mnóstwo tych przesyłek kradną funkcyonaryusze pocztowi. Podobno czynią i z wysyłkami słoniny, przeznaczonemi dla Spiżaków. W jakimże świetle przedstawia się więc to rozdawanie pieniężnych upominków rzekomo z Ameryki!

Petlura -- hetmanem ukraińskim!

Lwów, 25. listopada.

(zet.) „Warszawskaja Riecz" dowiaduje się, że wszyscy członkowie Dyrektoryatu ukraińskiego i rządu złożyli swoje godności w ręce Petlury, który ma zostać hetmanem ukraińskim.

Denikin oddaje Rusinom Galicyę po San!

Lwów, 25 listopada.

(zet) Ukraińskie biuro prasowe przy misyi w Warszawie komunikuje, że umowa między Denikinem a dowództwem galicyjsko-ruskiem obejmowała 143 punktów. Wedle tej umowy **wschodnia Galicya po San, ruska część Bukowiny, Ruś węgierska, Chełmszczyzna i część Wołynia mają stanowić osobne ciało państwowe, wchodzące w skład Rosyi na zasadzie autonomii narodowo-terytoryalnej (własny rząd, własny sejm, sprawy zagraniczne i skarbowe mają być wspólne).**

Obecny rząd galicyjski z drem Petruszewyczem na czele miał przenieść się do Odessy i miał prawo pertraktować z czwórporozumieniem. Wojsko galicyjskie miało ustąpić na tyły dla odpoczynku. Dnia 11 listopada odbyła się w Kamieńcu podolskim narada, na której część polityków galicyjskich oświadczyła, że mając do wyboru między Polską a Rosyą, wybiera raczej ostatnią.

Wobec takiego stanowiska Galicyan, jak również wobec tego, że część armii galicyjskiej przeszła na stronę Denikina, Petlura opuścił Kamieniec i z przydnieprzańskimi oddziałami wojska, jako też z drugą częścią wojsk galicyjskich, przeważnie z siczowymi strzelcami przerzucił się na wschód, na tyły armii Denikina i razem z powstańcami na Ukrainie toczy dalszą walkę o oswobodzenie Ukrainy.

KAMIENIEC PODOLSKI — PO USTĄPIENIU WOJSK RUSKICH.

Lwów, 25. listopada.

(zet.) „Wpered" dowiaduje się, że po opuszczeniu Kamieńca Podolskiego przez wojska ruskie pozostali wszyscy urzędnicy na miejscu.

Życie publiczne idzie normalnym trybem. Uniwersytet i szkoły funkcyonują bez przeszkód. Naczelną władzę nad miastem i okolicą objął b. minister oświaty i rektor uniwersytetu Ohijenko.

Wojska polskie, które wkroczyły do Kamieńca Podolskiego, pełnią służbę wojskowo-policyjną.

UKRAIŃCY EKWIPUJĄ SIĘ W AMERYCE.

Lwów, 25. listopada.

(zet.) Misya ukraińska w Paryżu — wedle informacyi „Wperedu" — zakupiła od rządu amerykańskiego za dziewięć milionów dolarów rozlicznych materyałów, a mianowicie: mundurów i butów za 7 milionów, automobili za 300.000, broni za 65.000, lekarstw za półtora mil. dolarów. Materyały te będą dostawione na Ukrainę przez Marsylię i Bordeaux.

POWSTANIA NA TYŁACH DENIKINA ORGANIZUJĄ WSPÓLNY SZTAB.

Lwów, 25. listopada.

(zet.) „Wpered" donosi, że naczelnicy wojsk powstańczych: Zelenyj, Machno, Arbel, Sokołowskyj i Czepil zorganizowali **wspólny sztab powstańczy**, który ma do swojej dyspozycyi własnych lotników, którzy doręczają wszystkim wojskom rozkazy gen. sztabu armii.

Wojska atamana Machny zdobyły Maryampol, Aleksandrowsk i idą na Berdapol.

PAŃSTWA NADBAŁTYCKIE PODPISZĄ UMOWĘ Z BOLSZEWIKAMI.

Berlin, 24 listopada.

(PAT.) „Lokal Anzeiger" z Rewlu 19 bm.: W Dorpacie podpisano umowę między rządem rosyjskim sowieckim a Estonią, Łotwą i Litwą w sprawie wymiany zakładników.

ESTOŃCZYCY NIE ROZBROJĄ JUDENICZA.

Berlin, 24 listopada.

(PAT). „Lokal Anzeiger" z Londynu. „Daily Mail" donosi z Rewlu: Między Judeniczem a rządem estońskim nastąpiło porozumienie, na mocy którego nie nastąpi rozbrajanie oddziałów wojskowych Judenicza.

JAPONIA DEMENTUJE.

Paryż, 24 listopada.

(PAT.) Delegacya japońska pokojowa zaprzecza wszczęciu przez Japonię rokowań z rządem sowietów.

ZASTRASZAJĄCA AGITACYA WIELKOROSYJSKA NA KRESACH WSCHODNICH.

Warszawa, 24 listopada.

(PAT.) Od straży kresowej ziem wschodnich a w szczególności z Mińszczyzny i wschodnich powiatów Wołynia dochodzą wiadomości, że **agitacya na rzecz dawnej Rosyi przybiera zastraszające rozmiary i znajduje silny posłuch u ludności przez naiwne kojarzenie pojęć dawnych rządów z dobrobytem materyalnym. W najodleglejszych miejscowościach wszyscy wierzą w Denikina.**

PIECE W STALOWNIACH TRZYŃCA ZGASZONO.

Cieszyn, 24 listopada.

(PAT.) Wszystkie Martinowskie piece w stalowniach w Trzyńcu zgaszono z powodu niedostarczenia przez Czechów kontyngentu węgla z Karwiny, przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacya robotników trzynieckich zgłosiła się do komisyi międzysojuszniczej z prośbą o interwencyę.

STRAJK AMERYKAŃSKI TRWA DALEJ.

Berlin, 24 listopada.

(PAT.) „Lokal Anzeiger" donosi z Waszyngtonu, że mimo cofnięcia przez związki zawodowe hasła strajku, strajk odbywa się dalej. Strajkujący zgodzili się tylko na dowóz węgla do przedsiębiorstw, w których utrzymanie ruchu jest kwestyą żywotną

PRZEDSTAWICIEL WATYKANU W JAPONII.

Paryż, 24 listopada.

(PAT). Radio z Nauen. Watykan wysyła do Japonii przedstawiciela msgr. Biondi

O formę administracyi i urządzeń autonomicznych Galicyi wsch.

Ważne obrady w sprawach politycznych.

Lwów, 25 listopada.

(zet) Z okazyi przybycia posłów miasta Lwowa oraz posłów wschodnio-galicyjskich na uroczystość rocznicy oswobodzenia miasta od inwazyi ukraińskiej odbyły się w ubiegłą niedzielę ważne obrady. Z inicyatywy subkomitetu obrony przyszłości Lwowa obradowali posłowie: dr. Adam, inż. Hausner, dr. Loewenstein, dr. Steslowicz, Śliwiński i hr. Skarbek, przy uczestnictwie prezydyum miasta **nad formą przyszłej administracyi kraju i jego urządzeń autonomicznych.** Jako eksperci wzięli w pomienionych obradach, jakie toczyły się pod przewodnictwem Wł. Terenkoczego, udział: prof. dr. Romer i prof. dr. Pazdro, którzy przedłożyli swoje prace statystyczne i geograficzne, złączone ze sprawą wschodnio-galicyjską.

Członkowie subkomitetu dr. Loewenherz i dr. Wereszczyński bronili w wyczerpujących wywodach postawionych postulatów. Rezultatem obrad były zgodne uchwały, mające być dyrektywą dla naszych posłów w sprawie kierunku i formy przyszłej administracyi kraju.

Sprawa ta stała się naglącą i pilną wobec dzisiejszej konstelacyi politycznej, to też nie szczędząc pracy w ośmiogodzinnych obradach, wyczerpano dyskusyę nad tą sprawą i zakończono ją w tem przekonaniu, że spełniono obowiązek obywatelski według najlepszej wiedzy i woli.

Eskadra lotnicza im. Kościuszki

adoptuje kilku małych obrońców Lwowa.

Lwów, 25. listopada.

Dowiadujemy się, że Eskadra lotnicza złożona z oficerów amerykańskich, którzy jako ochotnicy oddali się na usługi armii polskiej na przeciąg trwania wojny, a która nosi miano „Eskadry Kościuszkowskiej" zainicyowała humanitarną akcyę na korzyść chłopców polskich, znajdujących się w trudnem położeniu z powodu wypadków wojennych. Mianowicie Eskadra postawiła sobie za zadanie zaadoptowanie pewnej ilości biednych chłopców, ponoszenie kosztów ich pomieszczenia, wyżywienia, ubrania i edukacyi.

Amerykanie z Eskadry Kościuszkowskiej, przebywający właśnie we Lwowie, rozpoczęli tę akcyę, przeznaczając kwotę 8000 koron na biednych chłopców, którzy walczyli w obronie tego miasta.

Pierwszym chłopcem, którego zaadoptowano, jest piętnastoletni Jan Wronowski, były „kapral" w V dywizyi piechoty, którego mianowano w tej randze za sumienność w spełnianiu obowiązków i dzielność podczas całej akcyi wojennej.

Młody ten obywatel bił się jako ochotnik od pierwszych chwil zajęcia Lwowa przez przeciąg oblężenia, a później brał udział w naszej zwycięskiej ofenzywie we wschodniej Galicyi. Amerykańscy oficerowie poczytują sobie za wielki zaszczyt, że mogli zaadoptować jednego z wielu walecznych synów Polski!

Major Cedric E. Fauntleroy, komendant Eskadry Kościuszkowskiej, wyjaśnił nam, że oficerowie amerykańscy zainicyowali tę całą akcyę wychodząc z zasady, że przybyli do Polski, aby w każdy sposób i przy każdej sposobności stać na usługi naszej Ojczyzny, a nie mogąc z powodu zimy oddać większych usług na froncie, postanowili tyle zdziałać na korzyść biednych chłopców, ofiar wojny.

„Fundacya wojenna Eskadry Kościuszkowskiej dla chłopców" ustanowiła jako kuratorkę p. Janinę z Orzechowskich Ebenbergerową, a protektorat raczył objąć p. Ignacy Dembowski, były wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

Z DNIA.

PENSYA TRZYNASTA.

Szerzy się plotka w licznych gawędach.
O niczem innem nie mówi miasto,
Ponoś otrzymać mają w urzędach
Pensyę trzynastą.

Abyś na cieple mógł sobie użyć,
Aby na święta nie brakło ciasta,
Na to ci wszystko ma właśnie służyć
Pensya trzynasta.

Mąż po raz pierwszy idzie do łaźni.
Nowe buciki sprawia niewiasta.
Już bowiem żyje w ich wyobraźni
Pensya trzynasta.

Pije się wódkę czwartą i piątą
W domu nie braknie nawet omasty
Wszystko to bowiem idzie a conto
Pensyi trzynastej.

Zanim otrzyma pieniądze w darze
Biedny urzędnik niech się nie szasta
Co będzie, jak się bajką okaże
Pensya trzynasta?

Nemo.

JAN STUR.

Wojna a twórczość.

Żeromskiego: „Sen o szpadzie i sen o chlebie".

(Dokończenie).

Od śmiertelnego łoża swej dzieciny zdąża z powrotem ku gruzom — zniszczonego wskutek wojny domu!

Jest rozumowanie, czepiające się doznanej od żołnierstwa krzywdy i troska o dziecię drugie, o chłopca, który jeszcze żyje, tam, wśród złomów, czekających na jej przybycie i trudy, nie wiedzieć poco, ku czemu.

I wszelka myśl, znikająca przed kontemplacyą obłoku i przed dotykiem „ich odbicia", zboża falującego na ziemi, która nigdy nie stanie się rajem.

Kobieta znużona wędrówką zasypia.

I we śnie widzi, jak to czarowne, niebiańskie zboże staje się w dłoni szatana, lepkim, czarnym i zabójczym chlebem. Powodem walk, przyczyną klęsk, mordów, pożogi, jednem słowem zła, które przyjmujemy z dyabelskich rąk, a z któremi naprożno walczy Nienaski.

Budzi się kobieta. Wojna? Pokój? Poco? Już nie śpi. Lecz na jawie, z okrutną wyrazistością prawdy, dostrzega modlącego się o staje syna, który prosi Boga o rychłe przyjście swojej rodzicielki. Więc kobieta podrywa się z ziemi i mimo zmęczenia, mimo prawie, że pewnej bezcelowości do domu pędzi — goni!

Miniatura. Na niewielu stronicach zadatek przyszłej twórczości. Wszystko co jutro będzie, we wspaniale skondensowanem ujęciu ukazującem błędne koło zjawisk. Unoszący się ponad fetorem trupim tryumfujący zapach odradzającego się wiecznie życia.

Zastanawia powtarzający symbol szatana. Z symbolami spotykamy się i w uprzedniej twórczości Żeromskiego. Ale są to jeno zobrazowania pewnego ściśle określonego stanu psychicznego, lub szeregu mniej, czy też bardziej zawiłych myśli. Tak naprzykład Bożyszcze z „Róży", sam tytuł dramatu: „Róża", sosna rozdarta z „Ludzi Bezdomnych" itp. W ostatniej dopiero dobie poczyna symbolika Żeromskiego wyrażać coś nie do określenia, jakąś tajemniczą moc, splot praw — może przypadków? zło poszczególnych zdarzeń, urządzeń, namiętności o niewiadomej przyczynie i niezwalczonej potędze. Coś wrogiego człowiekowi, przyrodzonego naturze, a na co niema rady, ni nazwania po imieniu. Nić Aryadny, łącząca Żeromskiego z prądem porewolucyjnym w dziedzinie sztuki.

Że ów łącznik nie istnieje jeno w naszej wyobraźni, dowodem na to stanowisko, jakie zajmuje autor wobec ekspresyonizmu w „Charitas". Z żywem upodobaniem i niekłamaną sympatyą omawia teorye artystyczne pana Śnicy, które są jedyną cechą dodatnią tego arcy-opryszka i awanturnika. Więc jest tam twierdzenie, że w malarstwie nie chodzi „o uprzytomnienie dobrze trafionych figur ludzkich". Genezy każdego dzieła należy się bowiem doszukiwać w „żądzy wyjścia z siebie, w erupcyi wewnętrznej iściczny". „Masaccio nie malował Adama i Ewy dla trafnego oddania ich wyglądu". Wszystkie Chrystusy i Marye i Ewy i święte i przeklęte męże, to jeno symbole, zapomocą których mistrzowie dawni odtwarzali swoje uczucia.

Widzimy przeto, że zmiany na ziemi i w niebie wyżłobiły głębokie bruzdy na czole myśliciela — Żeromskiego.

W czynie piśmienniczym myśl nowa potąd jeno błyśnie czasem.

A jednak: historya Rozłuckiego poczyna się w „Echach leśnych". Może z migotliwych błysków zrodzi się olbrzymi i stubarwny kwiat, który wszystkich zadziwi swą przemienną wonią? Oby tak się stało, życzymy Żeromskiemu, Polsce i Europie.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

certowa.

We wtorek, 25 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Madame Sans Gene“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę, 26 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Wolińskim, Hornerem, Okońskim i Wiklińskim.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Program V do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru Letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia“ sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety w nowych tańcach. „Business is business“, operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. — Pocz. o 7.30 wiecz.

Ś. p. Tadeusz Wojciechowski. Pogrzeb zmarłego historyka odbędzie się dzisiaj o g. 11 przedpołudniem z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego. W pogrzebie wezmą udział oprócz Uniwersytetu naszego specyalne delegacye Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Krakowa przybył na pogrzeb prof. Wład. Konopczyński. Uniwersytet lwowski w najbliższym czasie urządza uroczystą Akademię ku czci Zmarłego. Nabożeństwo staraniem Uniwersytetu odbędzie się we czwartek o g. 9 w kościele św. Mikołaja. Senat Akademicki i Wydział filozoficzny przeznaczyły zamiast wieńców drogą składek pewne kwoty na fundusz zapomogowy młodzieży akademickiej.

Pogrzeb śp. kap. Edmunda Graves'a, lotnika ochotniczej eskadry amerykańskiej im. Kościuszki — który w czasie obchodu 22 om. zmarł tragiczną śmiercią w chwili dokonywania swych wspaniałych ewolucyi, odbędzie się dziś we wtorek o g. 11 przed południem z kościoła ewangelickiego przy ul. Zielonej. Prezydyum miasta zwraca się do obywatelstwa lwowskiego z apelem, aby wzięło jak najliczniejszy udział w obchodzie żałobnym, zaznaczając swe głębokie współczucie dla ś. p. Zmarłego.

W sprawie katastrofy lotniczej piszą: Loty reprezentacyjne z okazyi obchodu rocznicy uwolnienia Lwowa poprzedził rozkaz tak dowództwa VII. eskadry bojowej im. Kościuszki, jak i dowództwa III. grupy lotniczej zakazujący lotów poniżej 500 metrów i wykonywania ewolucyi powietrznych. W wypadku por. Gravesa powodem katastrofy było złamanie skrzydła, które nastąpiło wskutek nadmiernych ewolucyi, przekraczających granice wytrzymałości aparatu. Gdyby skrzydło było się złamało w wysokości 500 metrów, mógłby się był śp. por. Graves uratować przy pomocy spadochronu, w który był zaopatrzony. W wysokości zaś, w jakiej wypadek się wydarzył (100—150 m.), użycie spadochronu nie pomogłoby, gdyż działanie jego w tej wysokości nie jest skuteczne.

Telegram od pułk. Tokarzewskiego. Komitet obchodu 22 listopada otrzymał następującą depeszę: „Z powodu choroby nie mogę uczestniczyć we wspólnem święcie; proszę przyjąć zapewnienie, że duszą jestem obecny z tymi, którym dano święcić rocznicę zwycięstwa odniesionego przez bohaterskie dzieci lwiego grodu i pierwsze zastępy odrodzonego Państwa polskiego. Tokarzewski m. p.“

Udział rzemieślników M. K. E. w obchodzie 22. listopada. Na marginesie obchodu 22 listopada należy zanotować niezmiernie miły w swym odruchu udział robotników miejskiej kolei elektrycznej, którzy nie mając zaproszenia do uczestniczenia w uroczystościach, postanowili z własnej chęci przyczynić się czemś do uświetnienia obchodu. W tym celu z własną orkiestrą pod kierownictwem p. Karola Belohlavka (sen.) objechali wozem elektrycznym, przyozdobionym w orły, zieleń i lampiony, wszystkie tory miejskiej kolei, opasując w ten sposób niemal cały Lwów, a wygrywając bez ustanku drogie nam narodowe melodye. Udział swój zakończyli wywieszeniem biało czerwonej chorągwi na budynkach MKE. przy dźwięku hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła!“

W rocznicę wyzwolenia Lwowa urządza poznański komitet specyalny uroczysty obchód. Gazety poświęcają artykuły znaczeniu Lwowa i Galicyi i stwierdzają konieczność przyłączenia jej do Polski.

Stan zdrowia Dmowskiego. (PAT). (Havas). Lekarze, mający w opiece Romana Dmowskiego, zaopiniowali, że jest on w okresie rekonwalescencyi, wzbronili mu jednak opuszczać mieszkanie jeszcze w ciągu 3 tygodni.

Przyjęcie posła finlandzkiego. U prezesa skandynawskiej Izby handlowej Aleksandra Lednickiego odbyło się przyjęcie na cześć posła finlandzkiego, profesora Mikola.

Samobójstwo. Z Łodzi donoszą: Pułkownik Ritter, dowódca pułku automobilowego popełnił wczoraj popołudniu samobójstwo w swem pomieszkaniu. Strzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Obława policyjna.

Ujęcie niebezp. włamywaczki. — U dziewczyny lekkich obyczajów. — Schwytanie zbiega. — Pościg.

Lwów, 25 listopada.

(k) Wczoraj policyjne Biuro bezpieczeństwa przeprowadziło ścisłą obławę celem ujęcia kilku poszukiwanych złodziei. Trzy silne patrole wyruszyły na miasto, przeszukując podejrzane mieszkania. Główna akcya zwróciła się ku Zamarstynowu, gdzie ujęła policya dawno poszukiwanego Franciszka Podolczaka i Maryana Ruszkiewicza.

Niebezpieczna włamywaczka.

Całe prawie lato grasowała we Lwowie niebezpieczna włamywaczka Bronisława Chuchla, otaczana przez złodziei wielką opieką, bo ci ją dobrze ukrywali przed pościgiem organów policyjnych. Gdy grunt już dobrze palił się pod jej nogami, Chuchla wyjechała ze Lwowa na prowincyę na „gościnne występy“ i zakwaterowała się aż w Sanoku. Stamtąd powróciła do Lwowa przed kilku dniami i tej nocy wpadła w ręce policyi. Teraz odpowie ona za wszystkie swoje „skoki“, które zrobiła we Lwowie. Równocześnie z nią aresztowano sprytnego kieszonkowego złodzieja Mieczysława Dytiankiewicza.

W hotelu Berlińskim

przy ul. Rejtana przytrzymano trójkę, która tak we Lwowie, jak i poza nogatkami dopuszczała się rabunków. Są to Stefan Fultek, Kazimierz Wewiórki i Jan Piekoś, którzy od kilku dni szeroko zabawiali się po pierwszorzędnych restauracyach, trwoniąc grube pieniądze. W ich pokoju hotelowym znaleziono nawet dwa karabiny.

Bogata córa koryntu.

Tu w hotelu mieszkała też wspólna kochanka wszystkich trzech aresztowanych. Jest nią dziewczyna lekkich obyczajów Anna Sadowa Dziewczyna wiejska, która do Lwowa przyszła na lekki chleb, odrazu przebrała się w jedwabie i futra, poczem swym chłopskim rozumem grupowała koło siebie najzwyklejszych bandytów. Przy niej policya znalazła w gotówce 4200 koron, 100 marek polskich, wiele kosztowności i książeczkę oszczędności na 7300 koron. Osadzono ją także w aresztach.

Schwytanie zbiegłego z kryminału.

Za rabunkowe napady w więzieniu przy ul. Batorego siedział niebezpieczny bandyta Reinisch. Niedawno temu uciekł on z więzienia, złączył się znowu ze swymi kolegami i dalej uprawiał swe rzemiosło. Po północy policya przytrzymała go na ulicy, gdy właśnie udawał się do „roboty“ na umówione miejsce. Reinisch znowu dostał się za kratki więzienne, a tem samem uplanowane włamanie zeszłej nocy zostało udaremnione

Jeszcze jedna trójka.

Przed godziną szóstą rano udało się inspektorowi policyi Bandurze, Janklewiczowi, Mulikowi, Sosze i Zbolewiczowi wtargnąć do mieszkania Maryi Szafrańskiej przy ul. Szeptyckich l. 5, gdzie ujęli notowanych złodziei, Jana Łozińskiego i Michała Solskego. Wszyscy troje zostali aresztowani.

Czyje rzeczy?

W mieszkaniu Szafrańskiej inspektor Socha znalazł ukrytą za szafą srebrną torebkę, zawierającą wiele pieniędzy, zegarek srebrny, kilka pierścionków. Szafrańska zeznała, że torebkę tę dostała od jednego ze znajomych złodziei.

W czasie rewizyi zabrano z jej mieszkania

rzeczy, które pochodzą z różnych kradzieży. Mianowicie: chusteczki do nosa z znakiem A. D., skórzana walizę żółtą, 2 koce, 3 aparaty fotograficzne, kilim, wiele bielizny, łyżki i łyżeczki srebrne, widelce, noże, czajnik srebrny, cukierniczkę srebrną, branzoletkę z jednokoronówek, sztylet kilka ubrań wojskowych itd.

Rzeczy te są w depozycie policyjnym i oglądać je mogą poszkodowani.

Tym razem udział w obławie brał także pies policyjny Prinz, prowadzony obecnie przez inspektora Sochę.

Obławę zakończono o godzinie siódmej rano.

Śmierć na paskarzy.

Milioner skazany na śmierć. — Wyrok zatwierdzony przez Naczelnika Państwa. — 55 wagonów drzewa puszczonych na pasek.

Warszawa, 23 listopada.

Głośna przed pewnym czasem sprawa por. Leli. („Gazeta Por." pisała o tem w swoim czasie obszerniej) aresztowanego pod zarzutem uczestniczenia w kradzieży kilku wagonów butów i ubrań żołnierskich, przybiera bardzo tragiczny obrót. Wmieszany w nią znany milioner z Przemyśla Brotheim, został **skazany na śmierć**, na podstawie kodeksu karnego austryackiego, za działanie przeciw sile państwa, **a Naczelnik Państwa wyrok ten zatwierdził.**

Nową sensacyę paskarską ma Warszawa. W tych dniach miało nadejść do Warszawy około 55 wagonów drzewa opałowego, w połowie dla miasta, w połowie zaś na potrzeby wojska. Drzewo to zniknęło. W sensacyjnej tej sprawie maczało ręce, jak się zdaje, kilkudziesięciu paskarzy, samych milionowych kupców warszawskich. Wśród nich dwaj bracia Talmudowie, trzech Dreimanów. Samiła Summer, Tonnerwurzel, Segal, Kleinmann, Odelsburg, Śpiewak, Hamburg i Goldfall. Aresztowano dotąd 16 paskarzy warszawskich. Cały hokus pokus ze zniknięciem 55 wagonów drzewa odbył się na „Stawkach".

Opinia Warszawy domaga się kary śmierci na zbrodniarzy.

W poszukiwaniu por. Eysmonda.

Sensacya Warszawy. — Zbrodniarz ścigany jak zwierz. — Brat Eysmonda.

Warszawa, 23. listopada.

Ciągle jeszcze sensacyą jest sprawa ucieczki złośliwego mordercy por. Eysmonda, który w sposób tak zręczny po trupach konwojujących go żandarmów zdołał zbiedz i dotąd pomimo nieustającego pościgu nie dał się uchwycić. Na temat ten kursują w Warszawie przeróżne wersye i plotki; opowiadają, iż widziano go tu lub ówdzie w nocnych lokalach, zawsze jednakże, zanim nadeszła policya, Eysmond ulatniał się, jak kamfora.

W ostatnich dniach zarządzono w Warszawie cały szereg rewizyi, które zdziwiły i zaniepokoiły opinię. Okazuje się, że przyczyną jej był właśnie pościg za Eysmondem.

Ustalono już, że broń, którą zastrzelił żandarmów, otrzymał zbrodniarz od brata swego, Czesława Eysmonda. Ten również oficer wojsk polskich, nie jest podobnie, jak jego brat, postacią bez zarzutu. Raz już był aresztowany za chęć wymuszenia gotówki od własnej żony, w którym to celu uciekł się do bandyckiego wprost środka, wykradając jej rodzone dziecko. Sprytna jednakże kobieta przybyła na miejsce faktu, gdzie miała rzekomo złożyć żądaną gotówkę, w towarzystwie władzy, która aresztowała wyrodnego ojca. Później go uwolniono.

Obecnie por. Czesław Eysmond znajduje się znowu pod kluczem, tym razem za ułatwienie ucieczki brata.

Z GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 25 listopada.

Ruch słaby. Pojedyncze transakcye w akcyach Banku hipotecznego po 725·—, Banku przemysłowego po 660·—. Popyt na akcye Rakszawy; płaconoby za nie 450·— i wyżej.

Z papierów lokacyjnych w obrocie były 4 prc. listy zastawne Tow. kred. ziemskiego po 105·25.

W walutach tendencya zniżkowa. Marki polskie znacznie spadły; kurs rubli również opadł.

Kursa Państw. Centrali Dewiz.

Warszawa, 24 listopada.

	DEWIZY		BANKNOTY	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Funty szterlingów	197·—	199·—	197·—	200·—
Dolary St. Zjedn.	48·25	48 75	48 40	49·—
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	5·20	5·30	5·20	5·35
„ szwajcarskie	9·25	9·40	9·25	9·50
„ belgijskie	5·65	5 75	5·65	5·80
Liry	4·10	4·20	4·05	4·25
Marki fińskie	1·90	1·95	1·85	1 95
Lei rumuńskie	1·80	1·85	1·75	1·85
Lewy bułgarskie	—	—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	17·90	18·15	17·80	18·20
Korony szwedzkie	11·55	11·70	11·50	11 90
„ norweskie	11·05	11·20	11·—	11·30
„ duńskie	10·50	10·65	10·45	10 75
Marki niemieckie	137·—	137 —	135·—	138 —
„ drobne do mk 10	—·—	—	100.—	—·—
Korony austryackie	—·—	50·—	—·—	50·—
„ czeskie	92·-	94·—	—·—	—·—

Kurs przerachowania na korony 60·—.

Waluty.

100 marek polskich	148·—	158·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	195·—	205·—
„ „ po 500 rubli	19·—	205·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	68·—	78·—
„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	15·—	20·—
Wypłata na Warszawę	155·—	165·—

Rata bankowa 6 prc.

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 pop. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 24 listopada.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	300·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	700·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	—·—	450·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·	730·—
Bank przemysłowy 400—20	655·—	665·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	—·—	500·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	—·—	460 —

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104 75	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·—	105·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105 50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·—	97·—

Wiedeń, 24. listopada.

(FAT). Giełda z 24. bm. Renta majowa 89.—. Austryacka renta koronowa 83.10. Austryacka renta ludowa 53.50. Węgierska renta koronowa —. Losy tureckie 1200. —. Pryorytety kolei południowej 312.—. Anglo-Bank 628.—. Bank-Verein 630.—. Boden-Credit-Anstalt 1630.—. Credit-Anstalt 1000.—. Bank depozytowy —. Laenderbank 915.—. Merkur 735.—. Unionbank 685.—. Zivnostenska Barka 1420.—. Kolej północna 8000.—. Kolej południowa 232.—. Alpiny 2390.—. Berg u. Huetten 6750.—. Krupp 876.—. Poldihuette 1900.—. Prager-Eisen 4750.—. Rima 1980.—. Skoda 1470.—. Zieleniewski —. Apollo —. Fanto —. Galicia 7750.—. Galicyjskie Karpaty 8100.—. Koleje austryackie 945.—. Koleje węgierskie 808.—.

KOMUNIKATY.

L. p. 4355 19.

Zapotrzebowanie wagonów kolejowych na cele przemysłowe.

Celem ustalenia kontyngentu wagonów kolejowych do ładowania i przewożenia przesyłek wszelki go rodzaju (z wyjątkiem węgla) przeznaczonych do produkcyi przemysłowej: (surowce) artykuły techniczne, materyały pomocnicze, względnie z tej produkcyi pochodzących (półfabrykaty, wyroby gotowe) wzywa się wszystkie Zakłady przemysłowe w Małopolsce, aby na ręce podpisanego Urzędu przedkładały wykazy miesięczne, zawierające zastępujące daty:

1. Nazwa Zakładu przemysłowego i stacyi kolejowej, która go obsługuje;

2. Jakość i ilość towaru, mającego się sprowadzić do zakładu przemysłowego w danym miesiącu;

3. Nazwa stacyi kolejowej, w której ten towar będzie załadowany;

4. Jakość i ilość towaru, mającego się wysłać z zakładu przemysłowego w danym miesiącu;

5. Nazwa stacyi kolejowej, do której ów towar będzie wysłany.

W zapodaniu jakości towaru używać należy nomenklatury handlowej, ilość zaś obliczyć podług pełnych ładunków wagonowych. Wykazy trzeba przedkładać na miesiąc wcześniej, zatem np. wykaz zapotrzebowania na miesiąc marzec musi być przedłożony do końca stycznia itp.

Do końca listopada br. należy przedłożyć 2 wykazy, jeden na grudzień 1919 a jeden na styczeń 1920.

Oddział Małopolski Sekcyi odbudowy przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu, Kraków Ryn k 30. 18740

NEKROLOGIA

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACA

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

ROZMAITE

KONKURS.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na posadę Zastępcy Naczelnika Miejsk. Straży pożarnej.

Wymogi do uzyskania niniejszej posady są następujące:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelna przeszłość,
3) nieprzekroczony 40 r. życia,
4) ukończone szkoły średnie,
5) Dowód praktyki w zakresie pożarnictwa wykazujący zupełne uzdolnienie do tej posady.

Podania należycie ostemplowane i udokumentowane należy wnosić do Biura prez. Magistratu w terminie do 6 grudnia 1919 włącznie.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika X rangi tj. płaca 2200 kor. (dwa tysiące dwieście) koron i dodatek aktywalny 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) kor. rocznie wraz z prawem do trzechleci po 200 kor. rocznie i wszystkimi dodatkami drożyźnianymi przywiązanymi do tej rangi.

Posada zostanie nadana na razie prowizorycznie na 1 rok a stabilizacya nastąpić może po roku zadowalniającej służby.

We Lwowie, 15 Listopada 1919.

Neumann w. r.
18739 prezydent miasta

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem Spółki akcyjnej wydawniczej.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.